

Alfredas Bumblauskas

KONSTYTUCJA 3 MAJA A AMNEZJA HISTORYCZNA LITWY I POLSKI

Polska obchodzi Święto Konstytucji 3 Maja od pierwszej rocznicy tejże w 1792 r. Litwa przeciwnie – w roku 1792 uroczystość uczciwszy ją w Wilnie, o czym wiemy z opisu szlachcica Wielkiego Księstwa Litewskiego Wincentego Marewicza, później, szczególnie stając się Młodą Litwą (od schyłku XIX w.), już tego święta nie obchodzi, a wręcz je odrzuca i zapomina. Opór części społeczeństwa wobec wprowadzenia tej daty do liczby dni świątecznych kolejny raz dowodzi: dotychczas dla określonej części Litwy 3 Maja jest obcy. Chciałbym jednak uzasadnić twierdzenie, że amnezja historyczna opanowała nie tylko Młodą Litwę, lecz także Polskę – często niepamiętającą, że ta Konstytucja była nie tylko Konstytucją Polski i jej „kresów”, ale również Litwy.

1. Historyczne znaczenie Konstytucji: wnioski historiografii obojga narodów

Najpierw o historycznym znaczeniu Konstytucji, które uzasadniła historiografia polska, a w ostatnim czasie i historiografia litewska. Zsumujmy myśli znanego polskiego badacza Henryka Samsonowicza: jego zdaniem, pod koniec XVIII w. powstały trzy słynne dzieła wywodzące się z cywilizacji europejskiej: Deklaracja niepodległości Stanów Zjednoczonych, Deklaracja praw człowieka i obywatela we Francji oraz Konstytucja 3 Maja w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Te trzy dokumenty powstały w czasach upadku państwa polsko-litewskiego oraz całej Europy Środkowo-Wschodniej. Europa Środkowo-Wschodnia znikła w XIX w., lecz wszystkie kraje tego regionu (a najsilniej Polska) istniały w świadomości europejskiej jako symbol walki o wyższe idee. To nam pozostawiła wielka literatura romantyczna. Wezwanie na ulicach Paryża znamionujące walkę o sprawiedliwość i wolność narodów brzmiało: „Vive la Pologne!”. Był to najpiękniejszy przykład roli idei i równocześnie, według Samsonowicza, wkład naszej Młodej Europy do cywilizacji europejskiej.

Dzisiaj także historycy litewscy wiedzą, że:

- 1) zmieniono ustrój – zniesiono elekcję monarchy i ogłoszono dziedziczość tronu; zniesiono elekcję, która była przyczyną upadku Polski i Litwy w trzęsawisko anarchii;
- 2) zniesiono liberum veto – prawo szlachty wnoszenia protestu przeciwko uchwałom Sejmu i w taki sposób niweczenia prac parlamentu;
- 3) rozpoczęto bardzo ważne reformy społeczne; w tej Konstytucji po raz pierwszy podjęta została próba udzielenia stanowi mieszczańskiemu takich praw, jakie miała szlachta (miasta królewskie uzyskały prawo przedstawicielstwa w Sejmie);
- 4) po raz pierwszy zapisano, że państwo obejmuje troską lud wiejski i będzie pośredniczyło między nim a szlachtą (państwo rozpoczyna proces przenikania w stosunki dwór – lud).

Możemy więc dzisiaj twierdzić, że wówczas dążyliśmy do wzmocnienia państwa, iż

formował się nie szlachecki, lecz nowoczesny naród, że tworzył się ustrój monarchii konstytucyjnej. W tym znaczeniu Konstytucja 3 Maja naśladuje te zmiany ustrojowe, które miały miejsce przed stu laty w Anglii, lecz nie zostały spisane w formie ustawy zasadniczej.

W sposób bezpośredni Konstytucja opiera się na myśli Francji doby rewolucji: pierwszy szkic Konstytucji został spisany na podstawie Deklaracji praw człowieka i obywatela z 1789 r. I chociaż Konstytucja 3 Maja została ogłoszona później niż Konstytucja Stanów Zjednoczonych (1787 r.), wyprzedziła jednak o kilka miesięcy konstytucję francuską i została pierwszą pisaną konstytucją na kontynencie europejskim. Oczywiście, nie dorównuje swą radykalnością dokumentom Francji rewolucyjnej, jednak właśnie ją można uważać za przedział między ustrojem szlacheckim Polski i Litwy a epoką nowoczesną.

Dzisiaj większość historyków litewskich dodaje – los konstytucji był tragiczny. Konstytucja grzebała stary ustrój Polski i Litwy, co spowodowało zjednoczenie się tych, przeciw którym była skierowana – wewnętrznej opozycji arystokratycznej oraz carycy Rosji Katarzyny II. Właśnie ona traktowała reformy jako przejaw "jakobinizmu". Zwołała do Petersburga największych przeciwników zmian i walczyła się przyczyniła do narodzenia idei konfederacji targowickiej. Na pomoc konfederatom caryca wysłała 40-tysięczne wojsko rosyjskie, które podczas wojny 1792 r. przełamało opór Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a 23 stycznia 1793 r. Rosja wspólnie z Prusami dokonała drugiego rozbioru państwa. Podobnych scenariuszy, tylko już bolszewickich, w latach 1918 i 1940 doświadczyła Litwa.

Obecnie znaczna część litewskich badaczy rozumie, że właśnie postanowienia Sejmu w Grodnie były główną przyczyną rozpoczętego w marcu 1794 r. powstania w Polsce, którego wodzem naczelnym został pochodzący z Wielkiego Księstwa Litewskiego – bohater wojny o niezależność Stanów Zjednoczonych – Tadeusz Kościuszko. Powstanie zostało zgniecione – właśnie ten moment rozpoczął stulecie nieszczęść i ucisku Litwy oraz Polski. Właśnie wtedy runęło całe państwo, podzielone przez Rosję, Austrię i Prusy. Wszakże Konstytucja 3 Maja pozostała drogowskazem dla przyszłych pokoleń – wszystkie XIX-wieczne powstania narodowe w Polsce i na Litwie przeciwko Rosji odbywały się pod sztandarem tej Wielkiej Konstytucji.

2. Model litewskiej pamięci historycznej: długa droga Litwy do Konstytucji

Droga, którą Konstytucja 3 Maja zmierzała do świadomości litewskiej, była niełatwa. W podręcznikach szkolnych jeszcze niedawno Konstytucję tę określano jako przedsięwzięcie zgubne dla Litwy. Nie angażując się w analizę treści tej ustawy, robiono zarzuty, że nie ma w niej wzmianki o Litwie, natomiast tworzone jest państwo unitarne oraz odrzucony został dualizm Rzeczypospolitej Obojga Narodów zatwierdzony niegdyś w akcie Unii lubelskiej. To umożliwiała twierdzenie, że walczący o imię Litwy przeciwnicy Konstytucji oraz faworyci Katarzyny II powinni być uważani przez litewskich historyków za

patriotów.

Nasuwają się pytania: dlaczego za Konstytucją opowiedziały się szerokie warstwy społeczeństwa Litwy (z 34 powiatowych sejmików tylko 3 były przeciwko)? Dlaczego Konstytucja 3 Maja została przetłumaczona na język litewski? To pierwszy dokument polityczny w języku litewskim!

Dlaczego na tekst Konstytucji przysięgli bodajże jedyjni w tym okresie miłośnicy słowa litewskiego i promotorzy litewskiego piśmiennictwa politycznego – Antoni Klement i Dionizy Poszka? Dlaczego Klement litewskimi wierszami nawoływał do powstania kościuszkowskiego broniącego Konstytucji? Wydaje się, że cała litewska tradycja „patriotyczna” Klementa i Poszkę umieszczała w jednym rzędzie z targowiczaniem, nie próbując wyjaśnić odmienności ich postaw. Gdzie są źródła takiego „patriotyzmu” litewskiego, który utożsamia się nie z powstaniem 1794 r., lecz z jego powieszonymi zdrajcami targowiczaniem – biskupem wileńskim Ignacym Massalskim, biskupem inflanckim Józefem Kossakowskim, hetmanem Wielkim Litewskim Szymonem Kossakowskim?

Odpowiedź jest następująca: te źródła tkwią w rezygnacji spowodowanej przez przedstawione modele rozwoju historycznego. Przecież według głosicieli i patriarchów odrodzenia narodowego, Simonasa Daukantasa i Jonasa Basanavičiusa, upadek Litwy rozpoczął się od 1387 r., roku chrztu Litwy (początek polonizacji!), według piewcy odrodzenia narodowego Jonasa Maironisa – od śmierci Witolda w 1430 r. (upadek mocarstwowej pozycji Litwy), a według najznacześniejszego historyka dwudziestolecia międzywojennego Litwy, Adolfa Šapoki – od Unii lubelskiej w 1569 r. Zatem Litwa w którymś z tych momentów „pogrążyła się w sen”, w którym przetrwała historię wieków XVII i XVIII (z wileńskim barokiem, akademią i Konstytucją 3 Maja). Dlatego w XIX w. trzeba było Litwę „obudzić”.

W tym kontekście przedstawiciel odrodzenia narodowego, polityk o radykalnych poglądach, Augustinas Voldemaras prawdopodobnie już w 1907 r. powiedział Michałowi Römerowi takie słowa: „Nie potrzebujemy Litwinów typu mickiewiczowskiego”. W ten sposób – jak powtarzało wielu późniejszych radykałów – „wyschła gałąź narodu”. Historia wieków XVII i XVIII była więc obca, a przeciwnicy Konstytucji z końca XVIII w. niespodziewanie zostali patriotami broniącymi resztek państwowości litewskiej. Choć A. Šapoka na emigracji korygował swe poglądy – Konstytucja nie przekreśliła samodzielnej organizacji Litwy – jego głos nie został usłyszany. Tym bardziej w okresie sowieckim te pytania nie były stawiane. Przeciwnie, antypolskość odrodzenia narodowego była korygowana w kierunku antykatolickim i antyzachodnim. Musieliśmy czekać aż pojawi się taka osobistość jak Tomas Venclova, który już na emigracji w 1977 r. uzasadniał potrzebę ponownego rozpatrzenia stosunków polsko-litewskich. On chyba pierwszy w historiografii litewskiej zaczął rozwiewać stare mity i stereotypy w litewskiej świadomości historycznej o negatywnej roli cywilizacji polskiej w historii Litwy.

Po 1990 r. litewska historiografia wiele zrobiła, by postrzec polskojęzyczną szlachtę

litewską jak dziedziczkę tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednak te koncepcje, zlokalizowane czasowo, dotyczyły historii XIX w., nie korygowały syntez historii Litwy. Dlatego teza „wyobcowania” w stosunku do Litwy polskiego języka i kultury nie została do końca poruszona i rozwikłana. Musimy podkreślić nowatorską koncepcję cywilizacyjną historii Litwy Edvardasa Gudavičiūsa. Radykalną zmianę w historiografii litewskiej spowodowały koncepcje Gudavičiūsa, które zdezonizowały stare pojęcia o „złotym okresie” XIII-XV wieku, okresie pogańskim i czasach Witolda. Koncepcje te mówią o europeizacji kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego jako podstawowym procesie historycznym w wiekach XV i XVI.

Przyczyną polonizacji Litwy nie był jej chrzest, lecz późny chrzest. Polska była geopolitycznie nie tylko jedyną szansą dla Litwy, była też jedyną drogą do cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Wpływ cywilizacji polskiej wyrażał się w różnych formach. Można mówić o organizacji życia kościelnego, studiach w Krakowie, przejściu systemu administracyjnego, reformie włócznej. Polska była „mistrzem” Litwy. Niestety Litwa polega na tym, że nie miała czasu i możliwości dotrzeć głębiej do Europy i europeizacja często kończyła się polonizacją. Proces polonizacji objął szerokie warstwy elity kulturalnej i politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. To strata dla cywilizacji litewskiej. Ciągłe jednak utrzymuje się świadomość litewska tychże elit, doświadczająca z czasem coraz większej erozji w związku z formowaniem się świadomości Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Koncepcja E. Gudavičiūsa pozwoliła na powrót do historii Litwy wieków XVII i XVIII i traktowanie tego okresu nie tylko jako upadku państwowości, lecz także jako okresu rozwoju cywilizacyjnego. Pozwoliła też polskojęzyczną szlachtę litewską postrzegać jako integralną część historii Litwy. Tak w historiografii litewskiej została otwarta droga dla Konstytucji 3 Maja. Chociaż przełomowe były prace nie litewskiego, lecz polskiego historyka Juliusza Bardacha, który w korekcie Konstytucji 3 Maja w „Zaręczeniu wzajemnym Obojga Narodów” zawarował podmiotowość historyczną społeczeństwa litewskiego, bez której nie można objaśnić powstałego w roku 1918 nowoczesnego państwa litewskiego.

3. Model polskiej pamięci historycznej: długa droga Polski do Litwy

Stara historiografia polska dużo i pięknie mówiła o „świętym ślubie” Jagiełły i Jadwigi, przenosiła też tę symbolikę na pojęcie unii polsko-litewskiej. Chociaż tylko w Lublinie w 1569 r. była zawarta unia realna i powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. Nie zniesiono samodzielności Wielkiego Księstwa Litewskiego. I chociaż jeszcze w XVIII w. Wielkie Księstwo Litewskie i Korona były przedstawiane na zamku królewskim jako samodzielne i oddzielne państwa, a źródła współczesne Rzeczpospolitą nazywają *un etat confédéré*, jednak w myśli wieków XIX i XX jeden z partnerów wyżej wymienionego ślubu gdzieś zanika – Rzeczpospolita Obojga Narodów staje się Rzeczpospolitą Polską. Właśnie w taki sposób Wielkie Księstwo Litewskie zostaje areną misji i walki cywilizacyjnej między Polską a Rosją. Tradycją staje się mówienie o

okresie przedlubelskim – „Polska Jagiellonów”, a polubelskim – Rzeczpospolita Polska (zob. np. Ilustrowany atlas Polski, 2002). Tylko różnie rozumiano, od kiedy Litwa przestaje być podmiotem historycznym: od 1385 r. czy od 1569 r.

Dzisiaj wiemy, że te wątki w formułę akademicką zestawił Aleksander Brückner – wszystko, co na Litwie reprezentuje cywilizację, jest cywilizacją polską, a polityczną – Roman Dmowski i endecja, oponujący Józefowi Piłsudskiemu: „... Trzeba po prostu odebrać Wilno Litwinom i kończyć dyskusje”. Problem tkwi w tym, że znaczna część polskojęzycznego ziemiaństwa Litwy podążyła za Orłem, a nie Pogonią. Między innymi i Lucjan Żeligowski. Wilno staje się „kresami”.

Wiemy, że oponent Romana Dmowskiego, Józef Piłsudski, który proponował koncepcję federalizmu i w 1919 r. wypędził bolszewików z Wilna, apelował „do byłych obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego”, podkreślając, że wspólnie z wojskiem polskim przychodzi, by wyzwolić „was i nas”. Jak pokazały najnowsze badania Andrzeja Nowaka, Józef Piłsudski do ostatniej chwili nie chciał wojny z Litwą. Jak ze strony litewskiej zauważył Tomas Venclova, zwolennicy federalizmu czy projektu Hymansa byli i wśród Litwinów. Oni żądali od Józefa Piłsudskiego gwarancji, że endecja nie zwycięży na polskiej scenie politycznej. Piłsudski tego zapewnić nie mógł, rozmowy załamały się, endecja zwyciężyła zarówno po polskiej, jak i po litewskiej stronie.

To są wątki dramatyczne i smutne, poza tym oczernia je i wątek bolszewicki. W 1920 r. Młoda Litwa składa obietnicę zezwolenia przemarszu wojskom S. Budionnego i M. Tuchaczewskiego skierowanym przeciwko Polsce. Litewskiemu nacjonalizmowi ostatni wydają się mniej niebezpieczni niż Dmowski czy Piłsudski!

Odłam „federalistyczny” również wywarł wpływ na historiografię. Federaliści spostrzegli podmiotowość historyczną Wielkiego Księstwa Litewskiego i po zawarciu Unii lubelskiej, ale tylko do 1791 r. To powtórzył nawet powiązany z federalistami Czesław Miłosz. Natomiast koncepcje federalistyczne doczekały się już dawno (1974) oceny krytycznej w paryskiej „Kulturze” sformułowanej przez Juliusza Mieroszewskiego:

„Nie możemy stać na stanowisku, że każdy program wielkorosyjski jest imperializmem – natomiast polski program wschodni nie jest żadnym imperializmem, tylko wzniosłą »ideą jagiellońską«.

Innymi słowy, możemy domagać się od Rosjan wyrzeczenia się imperializmu pod warunkiem, że my sami raz i na zawsze wyrzeczemy się naszego tradycyjno-historycznego imperializmu we wszystkich jego formach i przejawach. »Idea jagiellońska« tylko dla nas nie ma nic wspólnego z imperializmem. Jednak dla Litwinów, Ukraińców i Białorusinów stanowi najczystsza formę polskiego tradycyjnego imperializmu.

Rzeczpospolita Obojga Narodów zakończyła się całkowitym spolonizowaniem szlachty litewskiej i najgorętsze wyznanie miłości do Litwy (»Litwo! Ojczyzno moja! Ty jesteś jak

zdrowie») zostało napisane w języku polskim. Polak nie może sobie nawet wyobrazić podobnej sytuacji. Czy można sobie wyobrazić Słowackiego piszącego wyłącznie po rosyjsku?”.

Chociaż wielu Polaków uważa się za uczniów lub spadkobierców Jerzego Giedroycia, współcześnie uznaje się, że jego koncepcje w Polsce nie są do końca przeanalizowane i zreflektowane. Zrozumiałe jest, dlaczego jeszcze w 1999 r. Jerzy Giedroyc twierdził: „wielokrotnie podkreślaliśmy w Kulturze, że Polską wciąż rządzą dwie trumny Piłsudskiego i Dmowskiego”. W jaki sposób od tych trumien myśl polska się oddalała?

Właśnie w tym miejscu powinniśmy wrócić do dorobku Juliusza Bardacha. On ponownie wprowadził w obieg historiograficzny temat aneksu Konstytucji 3 Maja, którego nie chciała dotąd widzieć historiografia litewska.

Przecież 20 października 1791 r. delegacja litewska na Sejmie Wielkim wyegzekwowała poprawkę do Konstytucji, której nadano tytuł *Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów*. Poprawkę podczas obrad sejmowych przedstawił przewodniczący delegacji Wielkiego Księstwa Litewskiego, marszałek łaski litewskiej Kazimierz Nestor Sapieha. Jej autorem prawdopodobnie był przedstawiciel delegacji litewskiej, wileński sędzia ziemski Tadeusz Korsak.

Według Zaręczenia, w zatwierdzonych przez Konstytucję wspólnych centralnych instytucjach władzy – komisjach wojskowej i skarbowej – Polska i Wielkie Księstwo Litewskie miały taką samą liczbę członków, a przewodniczącymi komisji mieli być po kolei Litwini i Polacy. Autorzy poprawki, jak i współcześni im świadkowie oraz obecni historycy przyznają, że właśnie w taki sposób została przedłużona idea Unii lubelskiej, przystosowana tylko do chwili obecnej.

Toteż Konstytucja 3 Maja to konstytucja także Litwy. Juliusz Bardach pisał: „można się domyślać, że, jeżeli naród litewski się zachował, zachowując mentalność swej niezależności i swoje tradycje państwowe dla tego, żeby w roku 1918 odzyskać niepodległość, to w tej sprawie była wielka zasługa i tych, którzy w Sejmie Czteroletnim działali skutecznie, dążąc zachować odmiennność oraz prawo Wielkiego Księstwa w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów”.

W 2001 r. w Warszawie, dzięki staraniom J. Bardacha, wznowiono wydanie Konstytucji z równorzędnym tłumaczeniem tekstu ustawy na języki litewski i angielski. Prawda, litewski tekst Konstytucji wydano na podsta#wie XVIII-wiecznego tłumaczenia.

Wreszcie w tym samym roku Konstytucja, we współczesnym języku litewskim, zostaje wydana dzięki staraniom Eligiusa Raily w Wilnie. Dwie publikacje traktowały Konstytucję już nie tylko jako polski, ale i litewski fenomen.

Prawdziwe zestawienie perspektyw litewskiej i polskiej świadomości historycznej zawiera deklaracja z Wigier z roku 1997. Redagowali i podpisali ją, między innymi, Czesław

Miłosz, Juliusz Bardach oraz Tomas Venclova. W tej deklaracji czytamy: „Litewskie odrodzenie narodowe od połowy XIX wieku i później odbywało się pod hasłem walki z polonizacją. Ten fakt oraz reakcja strony polskiej zantagonizowały stosunki polsko-litewskie. Punktem zapalnym stało się posiadanie Wilna włączonego po pierwszej wojnie światowej do Polski. Dopiero odzyskanie przez Litwinów ich historycznej stolicy usunęło główną przyczynę konfliktu”.

Wydaje się więc, że wszystko w tej deklaracji zostało rozstrzygnięte. Wilno i Warszawa czy Kraków – dwie samodzielne linie historyczne, które powikłał, na niekorzyść Litwy, nacjonalizm polski (lecz nie bez winy nacjonalizmu litewskiego).

4. Nowy poziom przenikania i dyskusji

Dzisiaj historycy litewscy w dalszym ciągu rozwijają myśli J. Bardacha i proponują spojrzenie na Konstytucję 3 Maja nie przez pryzmat stosunków litewsko-polskich, ale przez pryzmat świata idei – Rzeczpospolita Obojga Narodów ogłasza Konstytucję.

Według E. Raily, pytanie musi brzmieć w sposób następujący: z kim jesteśmy, z wolną Polską czy despotyczną Rosją? Zasadnicze jest to, że Litwini brali udział w tworzeniu Konstytucji, za nią się opowiedzieli (z 50:30 „za”, protestowano nie przeciw Konstytucji, lecz przeciw ignorowaniu praw Litwy, ale 30 zrozumiało, że teraz trzeba opowiedzieć się pozytywnie, pragnąc wzmocnić państwo centralistyczne), Konstytucja weszła w życie także na Litwie, poparły ją miasta litewskie i sejmiki powiatowe (z 34 tylko 3 przeciw, toteż więcej niż w Koronie). Konstytucja była dokumentem otwartym, ponieważ były przewidziane także konstytucja ekonomiczno-moralna oraz dwa kodeksy prawa – postępowania cywilnego i karnego. Na podstawie tej zasady otwartości pojawiło się Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów.

A jednak tylko w Zaręczeniu mówi się o „Rzeczypospolitej Polskiej”, podczas gdy w tekście Konstytucji 3 Maja jest mowa o „państwach Rzeczypospolitej”.

Pytanie o imię Litwy i pojęcie narodu polskiego staje się zasadnicze. Według Gudavičiusa, nawet Statuty litewskie w wiekach XVII i XVIII nie przeszkodziły Wielkiemu Księstwu Litewskiemu stać się wtórnym kształtem cywilizacji polskiej. Tę ideę w sposób oryginalny rozwijał niegdyś ambasador Polski na Litwie Jan Widacki. „Już nieraz zauważono, że w wielonarodowej Rzeczypospolitej nie ukształtował się odpowiednik określenia »Brytyjczyk«. Brytyjczykiem nazywany jest obywatel Zjednoczonego Królestwa, nieważne, czy jest Anglikiem, Szkotem lub Walijszym. Określenia »Polak«, »Polska« funkcjonowały u nas pod dwoma znaczeniami: Polak – jako jednostka o charakterze etnicznym (tak jak Rosjanin lub Litwin) i Polak – jako obywatel Rzeczypospolitej Obojga Narodów”.

Dlatego właśnie on kieruje zarzuty wobec Polaków o ich roszczenia do całości spuścizny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To już całkiem nowa perspektywa świadomości historycznej. Ona pozwala Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom czuć się gospodarzami w Krakowie. Jakkolwiek by było, musimy raz jeszcze podkreślić, że po stronie zwolenników

szerokich reform znaleźli się współcześni obrońcy litewskości i źródła litewskości: przekład Konstytucji, nawołujące do powstania litewskie kazania Karpowicza oraz poezja D. Poszki i A. Klementa. Widocznie oni wszyscy uświadomili sobie, że reformy stwarzają nowe możliwości społeczeństwu Litwy oraz kulturze litewskiej.

Jednak i z tego punktu widzenia nie jest wszystko takie proste. Henryk Wisner, zauważywszy wspomniany dualizm pojęcia „Polska”, wyróżnił też dualizm świadomości znacznej części szlachty litewskiej, polegający na tym, że „polskość” stopniowo w XIX w. staje się ważniejszym składnikiem niż „litewskość”. Ta tendencja zdecydowała o sytuacji końca XIX w., kiedy to z wyzwolonej wsi rodzi się ruch młodolitevski, związany z Litwą, lecz Litwą nie pańską lub polską, lecz Litwą litewską. Większa część litewskiego ziemiaństwa utożsamiała się z Polakami. Pozostała tylko część szlachty otwarcie nawiązująca do tradycji Litwy historycznej, próbując godzić litewskość z polskością, mówiła o sobie „Starolitwini”, „Litwini historyczni” lub „mickiewiczowscy” (czyli – tacy jak u Mickiewicza, od pierwszych słów inwokacji z poematu Pan Tadeusz: „Litwo! Ojczyzno moja!”)

Opierając się na tych stwierdzeniach, H. Wisner i K. Buchowski mówią o dwóch narodach litewskich w końcu XIX w.:

- 1) polskojęzycznych Litwinach albo Starolitwinach, których litewskojęzyczni nazywają polonizatorami,
- 2) litewskojęzycznych albo Młodolitwinach, których polskojęzyczni nazywali litwomianami lub lietuwisami.

Z tych spostrzeżeń rodzą się dzisiaj nowe pytania i Polakom, i Litwinom, i litewskim Polakom. Toteż Konstytucja 3 Maja dotychczas była interpretowana:

- a) przez polskich i litewskich endeków – jako potwierdzenie przeistoczenia się Litwy od 1385 r. lub 1569 r. w historyczny region Polski,
- b) przez federalistów czy Starolitwinów – jako przekreślenie federalizmu i przyczyna tego, że właśnie w roku 1791 Litwa zostaje prowincją Polski,
- c) przez nowy nurt: Konstytucja 3 Maja 1791 r. po 20 października 1791 r. prowadzi do niezależności dwóch państw w 1918 r. – 16 lutego 1918 r. i 11 listopada 1918 r.

Opierając się na ostatniej tezie, możemy wyciągnąć wniosek, że dotychczas mylili się wszyscy: Starolitwini – przyłączając się do Polski, odrzucając ideę Litwy, nie rozumiejąc Młodolitwinów, którzy dążyli do uzyskania uznania dla języka litewskiego i rozwiązania społecznych problemów nowoczesnego społeczeństwa. To znaczy, że Lucjan Żeligowski nie tyle okupant, ile człowiek, co omylił się i zdradził ideę Litwy. O tym pisał już pewnego razu Stanisław Cat-Mackiewicz: „Manau, kad tuo metu...”.

Może jeszcze nie jest za późno zaznaczyć, w którym miejscu omylili się Młodolitwini. Otóż odrzucając zatroskanie Starolitwinów losem języka polskiego, wybierając jednoznacznie antypolską pozycję, odepchnęli ich w ramiona Polaków, czyniąc z nich „obcych”, a nie uważając za tubylców, litewskich Polaków. Poza tym, nawiązując kontakty

z bolszewikami, nie zrozumieli roli J. Piłsudskiego w walce z nimi, bez którego wątpliwe, czy państwo litewskie by przetrwało. Pomylili się i Młodopolacy, egoistycznie angażując się w spór między Młodolitwinami i Starolitwinami, spór prowadzony o Wilno, Litwę, o wizję przyszłości języków litewskiego i polskiego. W ten sposób pogłębili konflikt, który przeobraził się w walkę zbrojną.

Z wszystkich wymienionych błędów powinni uczyć się i Polacy, i Litwini, i litewscy Polacy. Stronie litewskiej wypadnie przeżyć uczucie wstydu za kokieteryę z bolszewikami, powrócić nie tylko do Michała Römera, ale również do brata sygnatariusza litewskiego Stanisława Narutowicza, Gabriela – pierwszego prezydenta Polski, zamordowanego przez endeków.

Wypadnie zreinterpretować postać antybolszewika Józefa Piłsudskiego, inaczej pojmującego przyszłość Litwy, i upewnić się, że on był nie tylko Polakiem, nie tylko Wilniukiem, a według wszystkich genealogii Żmudzinem spod Poszuszwia, Pojesła, Biliunów i Piłsud – Żmudzinem spod gwarowej Żmudzi, spod Šilalė, Teneniu i Žemalės.

Podsumowanie

Wróćmy do Konstytucji 3 Maja. Jaki sens powinna widzieć Polska i Litwa, powracając do niej dzisiaj? W swej tradycji nie byliśmy tylko historycznym regionem autokracji (w znaczeniu monarchicznym, oligarchicznym lub szlacheckim), przeciwnie – byliśmy regionem europejskiej walki o demokrację, konstytucjonalizm i wolność. Właśnie z tej przyczyny, w tamtych latach, byliśmy regionem okrażonym i zniszczonym przez reżimy despotyczne i absolutystyczne. To, że Polska z Litwą są wyspą w morzu tych reżimów, rozumiał Stanisław August Poniatowski, latem roku 1791 pisząc do konstytuanty francuskiej, że obok Francji „...jest jeszcze jeden naród w Europie”. To, że jesteśmy bastionem wolności, udowodniliśmy powstaniem; polskim i litewskim, a dokładnie – wileńskim mesjanizmem Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego; walką z bolszewikami, którą prowadzili polscy legionści J. Piłsudskiego oraz litewscy ochotnicy; najdłuższą wojną po II wojnie światowej, którą prowadzili litewscy partyzanci przeciwko Związkowi Sowieckiemu; polską „Solidarnością”, która rozchwieła obóz komunistyczny i litewskim „Sajūdisem”, który uwolnił Litwę jako pierwszą z twierdzy komunizmu. Dzisiaj spoglądamy na przyszłość Europy. Czego może nas nauczyć przeszłość i co możemy przekazać Europie? Proces tworzenia się Unii Europejskiej, nawet jej konstytucji – to proces potrzebujący sztuki kompromisu. Jeżeli Polska będzie mówiła o doświadczeniu 3 maja tylko z własnej perspektywy, będziemy ją podziwiali i postawimy jej pomnik za Konstytucję. Lecz tym nie wzbogacimy historii – przecież już wtedy potrafiliśmy tworzyć kompromisy.

Przecież sprawa ogłoszenia Konstytucji pokazała, że chociaż prawa Litwy w niej nie zostały obwarowane, jednak znaczna część przedstawicieli litewskich szła na kompromis – ogłoszenie Konstytucji w celu wzmocnienia państwa było ważniejsze niż spory, które mogły toczyć się później.

20 października 1791 r. natomiast okazało się, że i polska strona potrafiła zrozumieć

Litwinów – na żądania Kazimierza Nestora Sapiehy, Hugo Kołłątaj odpowiedział ustępstwami, które według niego były znaczne, bo Litwa mniejsza niż Polska.

Dzisiaj Litwa jest jeszcze mniejsza niż wówczas, więc spoglądajmy z nadzieją na Polskę, jak na największe państwo Europy Środkowej, które będzie wielkie swymi zobowiązaniami względem mniejszych i mniej doświadczonych. Mam na myśli nie tylko Litwę, lecz także państwa regionu Konstytucji 3 Maja – Ukrainę i Białoruś. Historia nie zezwoliła tym krajom zreorganizować Rzeczypospolitą Obojga Narodów w Rzeczypospolitą trzech lub nawet czterech narodów. Dzisiaj w innych warunkach, rozwijając koncepcję ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś) wielkiego Polaka pochodzenia litewskiego, Jerzego Giedroycia, pomóżmy im zbliżyć się z Europą. Może to będzie lekcją idei Konstytucji 3 Maja?

Współczesne Polska i Litwa, dwie sojuszniczki w ramach UE i NATO, mają samodzielne konstytucje, lecz myślą także o konstytucji europejskiej. Bez amnezji historycznej, spoglądając w przeszłość, wspólną przeszłość, szybciej w przyszłości odnajdziemy wspólne rozwiązania.

Tekst opublikowany w:

- 1) Lex est Rex in Polonia et in Lithuania... Tradycje prawno-ustrojowe Rzeczypospolitej – doświadczenie i dziedzictwo, Studia i Materiały Trybunału Konstytucyjnego, tom XXVIII, Warszawa 2008, s. 195-204.
- 2) Spotkania w Trybunale Konstytucyjnym z okazji obchodów Święta Narodowego Trzeciego Maja (w latach 2007, 2009, 2010). O budowie demokracji i kultury politycznej, Studia i Materiały Trybunału Konstytucyjnego, tom XXXVI, Warszawa 2010, s. 13-21 (wersja litewska s. 23-32).